



Bezplatny dodatek do „Drwecy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 23. lutego 1928

Nr. 7.

Zaczynamy od maluczkich.

Wiemy, że w Polsce na stu ludzi około 70 żyje z roli i zajmuje się rolnictwem, wiemy, że wielu światłych ludzi różnemi radami, często i przykładem pomaga wydzwignąć się rolnikowi z biedy, ucząc jakim sposobem można więcej korzyków z morga wyciągnąć, więcej lepszej paszy na zimę dla inwentarza przygotować, więcej kwart mleka od krowy wydoić, wychować lepszego konika, lepszą krówkę, tańszym i krótszym sposobem upaść kilka wieprzków do roku, mieć poważny dochód z drobiu.

Słyszymy te nawoływania, napędzania, ale bardzo powoli ruszamy z miejsca, i na wsi jak była bieda i niedostatek, tak i jest. W wielu okolicach, pomimo nawoływania instruktorów i rozumniejszych rolników, gospodarują jak ich pradziadowie. Dlaczego tak jest? Nasz dzisiejszy gospodarz jest niedowierzający, mało przedsiębiorczy, a głównie „do nowości” za leniwy. Często mówi, że i tak dożyje, a nowości w gospodarce niech tam już wprowadza syn jego, który teraz chodzi do szkoły.

Może ma i rację. Jeżeli ma się wziąć „do nowości” nieumiejętnie, a „owczym pędem”, to w wielu wypadkach nie tylko gospodarki nie podniesie, ale jeszcze ją obniży: coś mu się nie uda, narobi niepotrzebnych długów, zniechęci siebie i sąsiadów, a później to jeszcze wytykają go palcami... Michał po nowemu gospodarzył, pewno go niedługo będą licytować, już mu się komornik kłaniał..

Jest to odstraszący przykład dla sąsiadów, przeważnie bezkrytycznych.

Mojem zdaniem trzeba uczyć „nowocześnie grzebać w ziemi” to młode pokolenie rolników, tych przyszłych gospodarzy, którzy teraz do szkoły chodzą. Ta praca wyda napewno dużo lepsze i prędze rezultaty, niż gadanina do starych. Tu główna rola spada na nauczyciela wiejskiego, boć podstawą nauczania powinno być przygotowanie ucznia do praktycznego

i samodzielnego życia i prowadzenia warsztatu pracy podług nowo zesnych wymagań. Dlaczego tak wielką rolę w rolnictwie ma odegrać nauczyciel? — Oto 1. dzieci zawsze ufają, wierzą nauczycielowi, 2. nauczyciel uczy metodycznie, stopniowo, zaczyna od rzeczy łatwych, przechodzi do trudniejszych, gdy ma już grunt odpowiednio przygotowany, 3. o ile może, stara się nauczać poglądowo, doświadczalnie, ażeby uczniowie sami się przekonali, że to jest prawda, że tak jest dobrze, 4. mózg ucznia łatwo to przyjmuje, prawie zawsze bezkrytycznie; „skorupka nasiąka zamłodem”. Sprytniejsi uczniowie zaraz starają się zastosować co możliwe u siebie (n. p. chów królików, gołębi). Nauczycielowi zaś lekcje takie nie zrobią wiele trudności, bo w podręcznikach szkolnych jest dużo czytanek na temat rolnictwa, warzywnictwa, pszczelnictwa, hodowli, spółdzielczości.

Trzeba je tylko umiejętnie rozwinąć, rozwałkować i dobrać do poziomu „strawności umysłowej” uczniów. Robić to można przy czytaniu, na lekcjach przyrody, na pogadankach. Jak ślicznie n. p. można rozwinąć czytanek „Historja bochenka chleba”, „Jabłonka”, „Pszczołka”, „Jakie korzwy dają rolnikowi zwierzęta i ptaki domowe”. Trzeba je tylko umiejętnie rozwinąć a będzie o czym mówić we wszystkich siedmiu oddziałach.

Na lekcjach robót można nauczyć dzieci szczepić i oczkować drzewka owocowe.

Może kto zapyta: co będzie, jeżeli nauczyciel — mieszczuch — o rolnictwie niema pojęcia? Odpowiedź: własna ambicja i obowiązki zmusi go do nauczenia się; a dla człowieka inteligentnego nie będzie to nadzwyczajną trudnością: gazety i książki rolnicze, kursy korespondencyjne, odczyty radiowe, a Min. Oświaty napewno zmuszone będzie urządzać rolnicze kursy wakacyjne, jak dziś urządza różne inne.

Trzeba mieć przy szkole warsztat pracy — kawałek ziemi. Już dziś przy niektórych szkołach ziemia jest, trzeba ażeby była przy każdej.

Będzie tu sadek, pasieka, warzywnik, półka doświadczalna na praktyczną, przekonywującą naukę nie tylko dla dziatwy, ale i dla starszych.

Z parcelowanych majątków Urząd Ziemiański powinien zostawić pod szkole przynajmniej trzy morgi. Da to nauczycielowi pewne zyski materialne, rozbudzi w nim zamiłowanie do roli, do miejsca; nie będzie stale szukał „coś lepszego“, a dziatwa i wieś osiągnie wiele korzyści. Tu będzie pogładowa nauka tego, co z ziemi wyciągnąć można, jak najumiejętniejsze wykorzystanie wszystkiego, co z rolnictwem związane. Nauczyciel taki będzie miał ogromny dodatni wpływ na wieś, jako na b. swych uczniów; powstaną z czasem spółki, spółdzielnie, podniesie się dobrobyt i kultura wsi.

Ille dobrego na wsi może zrobić nauczyciel podaje przykład.

Jednej ze szkół powszechnych w głuchej wiosce w Ostrołęckiem groziło zamknięcie z powodu małej ilości uczniów. Los zrządził, że szkołę tę otrzymał nauczyciel, zamiłowany rolnik. Opowiadały mi dzieci, jak z czytanki o ptakach przeszli do pogadanki o kurach. Nauczyciel tłumaczył jakie i jak kury chować, w jakich kurnikach je trzymać, co im dawać zimą jeść, ażeby się niosły itp. Zachęcał dzieci, aby na przekonanie się tak zrobiły.

Gdy dzieci moje wróciły ze szkoły — prosiły, by dać im po dwie kury na wychowanie, a będą tak z nimi postępowały, jak pan nauczyciel mówił. Dałem im.

Proszę sobie wyobrazić radość i uciechę dzieci, a zdziwienie mojej żony, gdy już w listopadzie, w czasie wielkich mrozów, dzieci przyniosły z kurnika jajko. Wszystkie cztery kury chowane przez dzieci, w listopadzie zaczęły się nieść.

Przed świętami żona sprzedała kilkadziesiąt jajek po 30 groszy za sztukę i miała na święteczne wydatki. Teraz męcza mnie dzieci, ażeby im sprowadzić srebrzyste króliki, bo pan nauczyciel mówił, że mają ładne i drogie futerka, a chowanie królików tanio kosztuje. Kazał nauczyciel przynosić dzieciom po 25 g. co tydzień, a na wiosnę sprowadzi drzewka owocowe, i każde posadzi sobie drzewko na własnej ziemi. Za parę lat będziemy mieli spory własny sadek. Na drzewka daję; króliki wypisałem.

A jak sądzicie czytelnicy, czy teraz grozi zamknięcie szkoły z powodu braku uczniów? Nie!

Szkoła jest nabita: po troje siedzi w ławce. Chodzą tacy, co różnemi wybiegami ukrywali się od obowiązku uczenia się, chodzą i tacy, co wyrosli z wieku szkolnego. Mróz, śnieg zawieja — idą do szkoły, „bo pan nauczyciel dziś nam napewno co nowego opowie“.

Daj Boże, żeby p. nauczycielowi jak najdłużej wystarczyło sił, i żeby od nas nie uciekł, bo często mówił „Ach żeby przy tej szkole był choć z móróg ziemi“.

W. C.

Kursy Rolnicze im. Staszica w świetle cyfr.

Kursy Rolnicze im. Staszica powstały na jesieni 1925 r. Od tego czasu rozwinęły się i wykształciły dużo rolników: dotąd jednak nie wszystkie województwa korzystają równomiernie z dobrodziejstw nauki korespondencyjnej. Chociaż w ubiegłym (1926 — 27) roku szkolnym zapisało się 304 nowych uczestników, to jednak na województwa centralne przypada prawie 56 proc. zapisanych, zaś reszta — t. j. 44 proc. pochodzi z innych dzielnic z województw zachodnich 15 pr., z po-

łudniowych — niecałe 13 pr., a wschodnich — 16 pr.

Na kursa te zapisuje się przeważnie młodzież w wieku poborowym i po wyborowym od lat 20 do 30, — prawie 56 proc. Wśród uczestników znajdujemy młodzież — 17-letnią, jak również i starych praktyków powyżej pięćdziesiątki. Na kursa zapisują się głównie rolnicy-praktycy, gdyż liczyli ich przeszło 84 proc. W tem niektórzy posiadają za sobą cały szereg lat praktyki. I rzeczywiście słuchaczy, którzy więcej niż 6 lat pracowali na roli, jest na kursach bez mała 33 pr.

Powszechnie wiadomo, że na kursa im. Staszica przyjmowano zasadniczo tylko tych, co ukończyli przynajmniej 7 oddziałową szkołę powszechną. W rzeczywistości zapisywali się rolnicy ze znacznie wyższym przygotowaniem. Posiadało maturę, bądź też już przedtem uczęszczało do uniwersytetów oraz ukończyło niższe szkoły rolnicze, lub też seminarja nauczycielskie i duchowne — blisko 34 procent, t. j. przeszło 1/3 wszystkich uczestników.

Z powyższych zestawień widzimy, że na kursa im. Staszica zapisują się głównie rolnicy z kilkuletnią praktyką, w średnim wieku i z gruntownym przygotowaniem. I słuszne — młodzież poniżej 20 lat, bez dostatecznej praktyki rolniczej, posiadająca niedostateczne wykształcenie powinna uczęszczać do szkół rolniczych. We wszystkich dzielnicach mamy sporo młodzieży wiejskiej, która chciałaby poznać chociażby tylko podstawy naukowe rolnictwa, jednak ze względów pieniężnych czy też rodzinnych nie może opuścić ojcowizny. Dla tych to rolników kursa im. Staszica uruchomiły od jesieni 1928 r. kursy niższe. Kurs ten znacznie tańszy i przystępniejszy nawet dla najszerszych warstw rolniczych. Wystarczy uiścić kilkuzłotowe opłaty, a umieć tylko pisać, czytać i rachunki, aby zaznajomić się z najpotrzebniejszymi podstawami rolnictwa. Teraz już nikt nie może skarżyć się, że chciałby się uczyć lecz nie ma na to środków, lub nie ma odpowiedniego przygotowania. O kursach im. Staszica nie należy zapominać na zebraniach kół młodzieży.

Dr. B. D.

Marja Florkowa.

Jak Jagusia została gospodynią.

(Ciąg dalszy).

II.

Minęło lato, zima i nadeszła znów wiosna pełna kwiatów, śmiechów i pokuszeń. Rozśpiewały się skowronki pod błękitnym niebem, rozbrzmiały stawy i łąki od rzechotania żab, a świergot wróbla poprostu oszałamiał pracujących w polu ludzi. Rzewna radość ogarniała serca, każdy, kto czuł się zdrowym, szedł w pole, by dopomóc matce-ziemi w zbożnej pracy rodzenia plonów.

Na wielkim szmacie ziemi, zorany w długie zagony, grono kobiet pracowało ze śpiewem lub wesolą gawędą. Praca szła szybko, a gdy słońce zaczęło uchodzić poza siny pas lasu, znużone pracownice prostowały powoli pochylone plecy i biorąc koszyczki w ręce odchodziły do swoich domów.

Jagusia Dębiczowa szła ostatnia, a tęskna zaduma biła z jej jasnych, a tak smutnych oczu. Już też rok mija, a ona sama mozoli się dzień za dniem, za całą pociechę mając to, że tam daleko — ktoś kochany pamięta o niej, pracuje — i tem przybliża radosny dzień powrotu. A ona nie zmarnowała także czasu, — o, nie! Spłaciła długi i nawet kilkadziesiąt złotych ma

już odłożone u jednego z gospodarzy, gdzie najczęściej zimą i teraz pracuje.

— Ignaci też pisał, że przyśle trochę grosza... Mój Boże! — może też potem zmieni się jakoś to życie na lepsze. — może im już niedza nie zagładnie w oczy.

Tu Jagusia westchnęła cicho i podniosła swe modre oczy ku niebu.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — usłyszała obok siebie, a ujrawszy starego Wojciecha Domagałę — z nieśmiałością odrzekła:

— Na wieki wieków!

Wojciech Domagała był to pierwszy we wsi gospodarz; gruntu miał sporo, bydło najpiękniejsze, a szacunek u ludzi znaczny, bo to i w gazetach i książkach czytający, a z księdzem proboszczem to często długie i mądre rozmowy prowadził. Sołtysem był sporo lat, ale na starość już nim być nie chciał, że to już sił niema i rad młodszemu honoru ustąpi. Nie było jednak sprawy na okolicę, do której nie wezwał by na poradę starego Wojciecha.

Jagusia teraz, ujrawszy go obok, schyliła w zakłopotaniu głowę, a potem podniosła do ust rękę starego gospodarza. Wojciech życzliwie na nią spojrział i zapytał serdecznie:

— Jakże Jaguś, — pisał mąż z Ameryki? — dobrze mu tam? — zdrowy? — zarabia?

Na Jagusię uderzyła łuna radości.

— Pisał, zadowolony, obiecał wnet pieniądze przysłać, ale ja tam nie czekam, sama chętnie chcę coś oszczędzić!

— Słyszałem — Jaguś, — dzielna z ciebie kobieta, szacunku masz u ludzi więcej, niż niejedna na wielu morgach. A że dzisiaj bieda ci dokucza i może samej czasem smutno w domu, to — Jaguś — taki los ludzki. Nie wszyscy mają to, co miećby chcieli; jeśli jednak kto zdrowy, a pracować umie i chce, — wcześniej, czy później celu dojdzie. Ty, Jaguś, choćby ci i ciężko było, nie narzekaj i losu nie strachaj, a tylko pracuj i własną pracą szanuj. Widzę ja tu dziewczęta, ba — i kobiety, co to cały miesiąc harują od świtu do nocy poto, by potem cały zysk tej pracy w jednym dniu przepadł, bo to i ubranie i zabawy i odpusty i jarmarki; — wszystko po to, żeby grosz tracić. A ja ci mówię, Jaguś, ta droga prowadzi tylko do nieszczęść i do nędzy. Ciebie znam — i nie o tobie tu mówię, owszem, jestem pewny, że wy się jeszcze dorobicie kiedyś majątku, tylko ochoty i zapału nie tracicie, a Boga o pomoc proście. Nikt Go nigdy nie wzywał nadaremnie! Ale mówiłaś, że ci mąż ma nadać pieniądze — powiedzże mi, Jaguś, co ty z temi pieniędzmi zrobisz?

Jagusia zakłopotana się srodze:

— Nie wiem, — u siebie w domu niebezpiecznie u drugich, — jak u kogo, pewnie lub niepewnie. Już mu lepiej napiszę, żeby ich nie przysyłał, może być jeszcze nieszczęście...

Ale Wojciech rzekł z tajemniczym uśmiechem:

— Przyjdź Jaguś w niedzielę do gminy po sumie, posłuchasz o czym tam mówić będą, może się też i na twoje pieniądze dobre miejsce znajdzie. Potem uchylił kapelusza i odszedł ku swemu domostwu. Jagusia wzruszona patrzyła za nim:

— Mój Boże, jak to pogadał, jak ktoś równy — i do gminy iść kazał, jak jakiej gospodyni; ano, — to pójdę, — może mnie przecież wpuszczą to i posłucham co tam mądrego radzą.

Pełna rzewnej radości szła naprzód pod cichem niebem; tu i tam błyszczwały już gwiazdy, jak dobre oczy czuwających aniołów.

(C. d. n.)

KOMUNIKATY.

Do Zarządów Kółek Rolniczych PTR. W sprawie wybrania delegatów na Walne Zgromadzenie PTR.

Komunikujemy członkom PTR, że Zarząd Główny PTR. uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie PTR. w połowie marca br., wobec tego prosimy Zarządy Kółek Rolniczych PTR. o wybranie na najbliższych zebraniach Kółek delegatów na Walne Zgromadzenie PTR. w myśl pkt. C § 15 statutu PTR. po jednym delegacie na rozpoczętą liczbę 50 członków Kółka. Każde Kółko najmniej 1 delegata. Porządek obrad Walnego Zgromadzenia będzie ogłoszony w „Kłosach“.

Dyrekcja PTR.

Kredyt ulgowy dla osadników.

W sprawie uzyskania kredytów specjalnych, komunikujemy członkom osadnikom, że kredyt ulgowy z funduszu zapomóg można uzyskać w wysokości do 4500 zł.

Formularz do podania oraz kwestjonariusz uzyskać można w powiatowym Urzędzie Ziemskim, które należy wypełnić według podanych tamże rubryk. Do uzyskania pożyczki potrzeba dwóch majątkowo odpowiedzialnych poręczycieli. Komisarz Ziemski opiniuje podanie i legalizuje podpisy na podaniu i poręczeniu. W ten sposób upraszcza się znacznie całe postępowanie o uzyskanie tego kredytu.

Zwracamy zatem uwagę zainteresowanym, ażeby podania o kredyt ulgowy kierowali najpierw do Powiatowego Urzędu Ziemskiego, a po zaopiniowaniu przesłali takowe do Państwowego Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Dyrekcja PTR.

Warunki kredytu nawozowego.

Państw. Bank Rolny podaje warunki, na jakich rolnictwu dostarczyć może z kredytu nawozowego, w sezonie wiosennym 1928 roku nawozy sztuczne, a mianowicie: Azotniak, azotniak granulowany, azotan amonu 35%, saletrę chorzowską 15,5%, nitrofos 16—18,5 proc, siarczan amonu 20 proc., kaimit i sól potasową, wapno nawozowe, tomasynę 14—19 proc. superfosfat 16—18 proc. superfosfat kostny i surofosfat. Wagon kombi-nowane mogą zawierać następujące gatunki nawozów sztucznych w jednym wagonie, a mianowicie: azotniak, superfosfat, tomasynę, nitrofos, saletrę chorzowską, azotan amonu i siarczan amonu według uznania zamawiającego. Inne nawozy sztuczne jak sól potasowa, kaimit surofosfat oraz wapno nie mogą być wysyłane w wagonach kombinowanych. Cena nawozów w wagonie kombinowanym jest o 4 proc. wyższa. Wszystkie wyżej wymienione nawozy sztuczne Państwowy Bank Rolny dostarcza na kredyt, który spłacony być musi do dnia 1 listopada 1928 roku za azotniak i do 15 listopada 1928 roku za pozostałe nawozy. Oprocentowanie kredytu wynosić będzie przy superfosfacie 1/2 proc. ponad każdoczesną stopę Banku Polskiego, t. j. obecnie 8 1/2 proc. w stosunku rocznym, przy wszystkich innych nawozach sztucznych i proc. nad każdoczesną stopę Banku Polskiego, t. j. obecnie 9 proc. w stosunku rocznym, przyczem oprocentowanie będzie liczone; przy soli tomasowej, kaimicie, tomasynie, wapnie, surofosfacie, nitrofosie, saletrze chorzowskiej i azotanie amonu od 1-go każdego miesiąca, następującego po wysyłce towaru z fabryki, przy superfosfacie i siarczanie amonu — od dnia wysyłki towaru z fabryki i przy azotniaku od dnia 1 grudnia 1927 r. bez względu na datę wysyłki towaru. Za omyłki powstałe z powodu niedokładnego podania adresu lub stacji ko-

lejącej Państwowy Bank Rolny nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. W tych miejscowościach, w których niema jakichkolwiek spółdzielni lub Kas Komunalnych — grupy rolników mogą zamawiać w Państwowym Banku Rolnym nawozy sztuczne, nadsyłając odpowiednio wypełnione i podpisane formularze, o nadstanie których trzeba się zwrócić do wymienionego Banku.

Niezwłocznie po otrzymaniu dokumentów Państwowy Bank Rolny poleci fabryce wyśłać odpowiedni ładunek nawozu pod wskazanym w podaniu adresem, przyczem należy w podaniu wskazać najbliższą stację kolejową i pocztową upoważnionego.

Zamówienia kierować należy:

1. z terenu woj. Poznańskiego do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, ul. Kantaka 10.

2. z terenu woj. Pomorskiego do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 18.

Z zebrań Kółek Rolniczych

Lubawa, 5. lutego 28. Miesięczne zebranie Kółka roln. w Lubawie zagał prezes p. Tułodziecki pochwaleniem Pana Boga, stwierdzając zarazem obecność 31 członków i 2 gości. Z powodu wyjazdu p. Sekretarza, jako i zastępcy, p. Przewodniczący odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został jednogłośnie przyjęty. Jako referent przybył p. prof. Kłag z Szkoły Rolniczej z Byszwałdu, któremu p. Przewodniczący udzielił głosu. Szan. referent mówił na temat: racjonalne stosowanie sztucznych nawozów, jako i zakładanie poletek doświadczalnych, na założenie tychże zgłosili się pp.: Sergot, Wałeki, Szatkowski i Raczewski, wszyscy z Lubawy. W Dyskusji zabierali głos pp.: Sergot, Tułodziecki, Wałeki. W sprawach bieżących odczytano okólnik nr. 577 i 578. Jako delegatów na Walne Zebranie P. T. R. na dzień 15 i 16 marca do Torunia, wybrano pp.: Tułodzieckiego i Wielgomasa. Co do Spółdzielni Pomorskiej Lnu zebrani uznali 1 zł i 1 kl siemnia do siewu za drogo i tem samem nie uznano potrzeby do kontraktowego obowiązywania się do odstawy słomy lnianej. Dalej p. Przewodniczący podał do wiadomości, iż mająca się odbyć zabawa zostanie połączona z kuligiem. Do członków Kółka specjalnych zaproszeń się nie wysłała i prosi o jak najliczniejsze wzięcie udziału. W końcu przystąpiono do ściągania składek, jak i podziału odznak członkowskich. Pochwaleniem P. Boga p. Przewodniczący zebranie zamknął. Następne zebranie 26 lutego rb. Sekr.

Lubawa. Zebranie zagał prezes p. Tułodziecki przy uchwale 17 członków i zakomunikował, że zarząd okręgowy zamierza urządzić kulig i zabawę z teatrem. P. prezes proponuje wykonanie teatru przez nasze kółko i daje to pod dyskusję do uchwały. Urządzenie teatru jednogłośnie przyjęto. Do komitetu teatralnego wybrano: pp. Jaroszewskiego, Tułodzieckiego, Nidzkowskiego, Zuchlińskiego, Golembiewskiego i Wronskiego. Prezesem komitetu obrano p. Tułodzieckiego. W razie wypadnięcia kuligu odbędzie się zabawa Lubawskiego Kółka Roln. P. Wronski daje sprawozdanie jako członek Rady miejskiej o uchwale podatku. Od nieruchomości uchwalono 10 proc. Co do gruntowego podatku uchwalono przez głosowanie 75 proc., najwyższą stawkę. Potem odczytał p. Prezes odezwę z „Kłosów“, aby każdy rolnik „Kłosy“ abonował, bo w nich znajdzie wszystkie wskazówki i co do rolnictwa jest potrzebne.

Po podziale zamówionych odznaków dla członków, przewodniczący zebranie zamknął. Sekretarz.

Tynwałd. Walne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 14 stycznia br. o godz. 17-tej przy udziale 31 członków. Zebranie zagał p. prezes Panaszy, podając do wiadomości porządek zebrania. Po sprawozdaniu członków zarządu, p. Prezes zdał sprawozdanie z wycieczki do Liskowa. Następnie wygłosił referat p. t. „Ogrodnictwo na wsi“, zachęcając członków, aby tuż Kółko urządziło trzydniowy kurs ogrodniczy, na co członkowie

chętnie się zgodzili. Poruszył również p. Prezes jak mają się członkowie obchodzić z książkami, wypożyczonymi z biblioteki i jak je czytać, aby otrzymać z nich korzyść. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu Kółkowicze. Wybrali prezesem nadal p. Dyr. Panaszego, który urzędu nie chciał przyjąć, lecz na usilne nalegania zgodził się nadal być prezesem. P. Przasnyski został nadal wiceprezesem, p. Pierczyński sekretarzem, skarbnikiem wybrano p. Tokarskiego, bibliotekarzem p. J. Deke. W wolnych głosach poruszono „O hodowli krów dojnych“. P. Prezes, widząc ważność hodowli krów dojnych, odłożył na dzień 28 bm. specjalne zebranie, na którym będzie omawiany temat tylko o hodowli krów dojnych. P. Olszewski poruszył sprawę oryginalnych zbóż jarych i ziemniaków. P. Prezes, pouczył jak mają być doświadczenia przeprowadzone i zapisał członków chcących zrobić doświadczenie. Do przeprowadzenia doświadczeń zgłosiło się 13 tu na jęczmień, 9-ciu na owies, 12-tu na ziemniaki. Zebranie zamknięto o godz. 22 30.

W sobotę, dnia 28 stycznia br. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 28-miu członków. P. Prezes wraz z członkami udał się do obory p. Olszewskiego, gdzie pouczył, jak można ważyć bydło za pomocą miary. Po zmierzeniu kilka krów i zapoznaniu członków, w jaki sposób mierzyć i jak obliczyć ciężar bydła, udało się grono na salę, gdzie p. Prezes wygłosił referat o karmieniu krów dojnych. W wolnych głosach p. Olszewski poruszył sprawę założenia kółka hodowlanego i zgłosił się na prowadzenie rachunkowości rolniczej. P. dyr. podał warunki nabycia stadnika, na które p. Olszewski przystał i obowiązuje się stadnika przyjąć. Zamówiono 50 ctr. nawozów sztucznych, 34 ctr. otrąb, 27 ctr. kołaczka dla Sekretarza.

Czerlin. Walne zebranie odbyło się dnia 22 stycznia rb., które zagał p. Prezes pochwaleniem Pana Boga, oświadczając, iż zebranie jest to roczne walne.

Następnie p. sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania, a potem sprawozdanie roczne, z którego wynika, że Kółko zostało założone w czerwcu ub. roku, staraniem p. Lewalskiego ze Złotowa.

Do końca roku odbyło się 5 zebrań zwyczajnych. Podczas zebrań zwyczajnych, wygłoszonych zostało 3 wykłady i 7 odczytów. Ze sprawozdania skarbnika wynika, że w kasie niema żadnego funduszu. Sekretarz komunikuje zebran., że okólniki przysłane zostały z Sekretarjatu pow. o zebraniu zarządów kółek w Nowemmieście oraz o utworzeniu w Lubawie sekretarjatu.

P. Przewodniczący odczytuje z „Kłosów“ „Jak wytepić paszożyty u bydła“. Na powyższe dwa tematy wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Sekretarz wygłosił odczyt „Jak poznajemy mającą nadejść zmianę pogody?“

Prezes p. Lewalski podziękował za swój urząd dla niedogodnej i dalekiej drogi. Przystąpiono do koleji do wyboru zarządu. Prezesem obrano p. Józefa Wyźlicę, zastępcą p. Leona Uzarskiego, sekretarzem został p. Biskupski, a zastępcą p. Curzydło, kasjerem został p. F. Gros.

Na wniosek p. Biskupskiego przystąpiono do płacenia zaległych składek, których zebrano 24,90 zł, a na rok bieżący 30,90 zł.

Przewodniczący dziękuje zebranych za okazane mu zaufanie. W wolnych głosach objaśnia p. Lewalski na życzenie zebranych o opłatach na Izbę Rolniczą. Zebrania odbywać się będą w każdą trzecią niedzielę w miesiącu o godz. 4 po połud. Obecnych na zebraniu było 43 członków. Po wycierpaniu porządku dziennego zakończył p. Przewodniczący zebranie pochwaleniem Pana Boga. Sekretarz.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 26 lutego rb.:

w Byszwałdzie o godz. 3-ciej po południu.

w Grodziszynie po nabożeństwie,

w Radomnie po 1 mszy św.

w Rybnie o godz. 4-tej po południu,

w Cichem o zwykłym czasie,

w Gryżlinach dnia 29 lutego rb. o godz. 3-ciej po poł.